

PRZEWODNIK KATOLICKI



Rok XX. — Nr. 43.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Poznań, 25 października 1914.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośzeniem do domu 85 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej. »Przewodnik Katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik Kat.« Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik Kat.« Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza. Telefon Biura ogłoszeń i Administracji 3613. Telefon Redakcji 2919. Adres: Poznań, św. Marcin 69.

Święci Apostołowie Szymon i Juda Tadeusz.

(28 października.)

Nie wiele szczegółów zachowały nam dzieje z życia i działania dwóch Apostołów Pańskich, św. Szymona i Judy Tadeusza.

Szymon nosi często przydomek: Kanaanieczyk, ponieważ pochodził z Kany w Galilei. Według podania on to był owym szczęśliwym obłubieńcem, na którego weselu w Kanie galilejskiej był Pan Jezus i pierwszy cud uczynił. Szymon został także jeszcze inny przydomek, mianowicie: Zelotes, co znaczy: Gorliwiec, a to dla tego, że odznaczał się nadzwyczajną gorliwością dla zakonu Mojżeszowego. Tę nazwę zachował także po powołaniu do apostołstwa. Odróżniał go najpierw ten przydomek od drugiego Szymona w gronie Apostołów, mianowicie Szymona Piotra, następnie zaś wyrażał gorący jego zapał dla nowej nauki Mistrza, za którym był poszedł.

Kiedy i w jakich warunkach powołał go Pan Jezus pomiędzy Apostoły, o tem nie wiemy z Pisma świętego. To tylko rzeczą jest pewną, że wspólnie z innymi Apostołami ustawicznym był świadkiem nauki i cudów, poniżenia i wywyższenia Zbawiciela, z nimi razem otrzymał Ducha świętego, a po Zielonych Świątkach poszedł jak inni w świat daleki, by głosić ewangelię. Według tradycji szła on Słowo Boże w Maurytanii i w północnej Afryce, głównie zaś w Egipcie, a później zeszedł się ze świętym Tadeuszem w Persyi.

Juda, dla odróżnienia od Judasza Iszkaryoty, zdrajcy, zwany Tadeuszem albo Lebeuszem, był synem Kleofasa

i Maryi, bliskiej krewnej Najśw. Panny; stąd według zwyczaju żydowskiego nazywa go Pismo św. bratem Jezusowym. Rzeczywistymi jego braćmi, z tego samego ojca i z tej samej matki, byli św. Jakób Młodszy i Symeon, pierwsi biskupi Jerozolimy. Zanim został powołany do grona Apostołów, był według podania rolnikiem, miał żonę i kilkoro dzieci i posiadał znaczny majątek. Wielką więc była ofiara jego, że opuścił wszystko i poszedł za Jezusem.

Po Zesłaniu Ducha św. wysłany został przez św. Piotra na opowiadanie ewangelii do Mezopotanii i Arabii, skąd udał się do Persyi i połączył się z Szymonem. W r. 62 powrócił do Jerozolimy, ponieważ po męczeńskiej śmierci św. Apostoła Jakóba, który rządził Kościołem jerozolimskim, trzeba było wybierać nowego biskupa. Wybór padł na brata jego, św. Symeona, a Juda Tadeusz wrócił znowu do urzędu misyjnego.

Armeńczycy czczą go jako swojego apostoła i twierdzą, że w ich kraju poniósł on męczeństwo. Według innych podań został on umęczony razem z Szymonem w Persyi. Kiedy ochrzcił króla perskiego Bodamaha, kapłani pogańscy obawiali się, aby za królem cały lud nie porzucił religii pogańskiej; więc zbuntowali motłoch, który pochwylił obydwóch Apostołów w miasteczku Sumir i umęczył ich. Szymona przecięto piłą na dwoje, a Tadeusza ubito maczugą. Stało się to 28 października 71 r. Relikwie ich przewieziono później do Rzymu i złożono wazylicy św. Piotra.



Święty Szymon



Święty Juda Tadeusz.

Święty Tadeusz napisał także list apostolski, który zalicza się do Ksiąg Nowego Testamentu. Powód do napisania tego listu dały występy niektórych ówczesnych heretyków. Zawiera ów list żywe napomnienia do męstwa i stałości we wierze, oraz przestrogi przed herezjami. Podajemy z niego kilka pięknych zdań:

»Oto przyszedł Pan z tysiącami Świętych swoich, aby uczynić sąd przeciwko wszystkim i strącał wszystkie niebożniki ze wszystkich ich uczynków niebożnych, które popełnili, i z wszystkich zelżywości, które mówili przeciw Bogu. Lecz Wy, najmilejsi, chowajcie miłość Bożą, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa ku żywotowi wiecznemu«.

Wojna

a szerzenie wstrzemięźliwości w używaniu rozpalających trunków.

Każde z mocarstw, wciągniętych w obecną wojnę chce pokonać przeciwnika, chce odnieść nad nim zwycięstwo. W tym celu czyniły poszczególne mocarstwa już od lat wień w najrozmaitszych kierunkach przygotowania. I tak korzystano z wszelkich zdobyczy nauki wojennej, ulepszano broń a dla doprowadzenia żołnierza do jak największej zręczności i sprawności kształcono jego muskulary a ze zmysłów przedewszystkiem oko dla wydoskonalenia wprawy w odmierzaniu odległości i dla osiągnięcia celności w strzelaniu. Poza tem starano się o udoskonalenie także duchowej strony żołnierza. Budzono więc w nim siłę woli, energię i przytomność umysłu, potrzebną do umiejętnego wyzyskania każdej słabości przeciwnika. Dbano także o zaszczerpiecie w żołnierzu poczucia obowiązku i karności, dalej miłości ojczyzny i zapału do jej obrony. Nie poprzestając na tem, zastanawiano się nad środkami podtrzymania w walczących siły i wytrwałości nawet wśród wielkich niewygód. Badano więc, czy używanie piwa, wina a przedewszystkiem wódki, zdolne spowodować pożądany skutek.

Dawniej miał — jak wiadomo — żołnierz w tornistrze flaszkę z gorzałką, by podczas utrudzającego marszu albo też przed pójściem w ogień bitwy z niej się »pokrzepić« i nabrać zapału do walki. Tak się działo wszędzie. Pili oficerowie, pili szeregowcy. Otóż w zapatrywaniu, że wódka i wogóle wszelki alkohol zdolny w żołnierzu podtrzymać siły, nastąpił zupełny przewrót. Przeciwnie zapanowało przekonanie, iż używanie wódki jest przeszkodą do odniesienia zwycięstwa. Poczynione w różnych wojskach doświadczenia pouczyły, że jeżeli żołnierz ma trudy wojenne łatwiej znieść, winien być trzeźwy. Przekonano się, że używanie wódki osłabia w żołnierzu wytrwałość i bitność, dalej celność w strzelaniu i karność, że podnosi pragnienie i sprowadza senność. Stwierdzono, że z powodu pijaństwa oficerowie spóźniali się z pomocą na plac boju i urznie doznawały ciężkich strat.

Przeciwnie wojska nie używające alkoholu jest wytrzymalsze na zimno i na wielkie upały, odznacza się potrzebną we walce wartością moralną i jest odporniejsze w razie grasujących chorób. Doświadczono też, że rany żołnierza abstynenta łatwiej się goją.

Dobre te skutki wstrzemięźliwości sprawiły, że niektóre mocarstwa ograniczyły lub całkiem zakazały sprzedaży wódki żołnierzom, a inne poszły jeszcze dalej, gdyż i w czasie pokojowym zniosły zupełnie wyszynk gorzałki. Nawet Rosya, w której nadużywanie trunków rozpalających ku wielkiej szkodzi kraju mocno było rozpowszechnione, wzięła się w ostatnim czasie szczerze i praktycznie do położenia kresu pijaństwu. Poświęciła nawet wielkie dochody, jakie miała z podatków od gorzelni i z koncesyi od sprzedaży wódki, byle naród utrzymać w trzeźwości i dać mu możność wyzyskania wrodzonych zdolności ku dobremu.

Dotąd niszczył jak tam, tak i u nas zagnieżdżony w niektórych okolicach nałóg pijaństwa całe rodziny na zdrowiu i mieniu, przyczyniał się do szerzenia tam złych obyczajów, do upadku moralnego, umniejszania władz umysłowych i do nędzy. Dobroczynnym wpływom naszego duchowieństwa i towarzystw wstrzemięźliwości przeszkadzają rozmaici najemni pisarze, głoszący, że mierne używanie alkoholu pokrzepia siły, służy lepszemu trawieniu potraw. Obludnych tych zapewnień używają w interesie destylatorów, wiedząc, że lud nie zachowa miary, nie poprzestanie na kieliszku, tylko dalej pić będzie, i tak ilość zużywanej wódki się nie zmniejszy.

Gdzie lud zaczął odwykać od picia wódki bez przymieszki, zmieniającej kolor i smak, zalecali używanie likierów, które nie mniej zdrowiu szkodzą a więcej kosztują. Napojom tym dają dla zachęty ponętne nazwy, jak Opatówka, Podbipięta. Uciekli się nawet do zbezczeszczenia takiego imienia jak Rejtan, byle handel szedł.

Nałóg używania wódki nie powstaje nagle, tylko skrycie zakorzenia i zjawia się dopiero po dłuższem, choćby tylko miernem hołdowaniu napitkom. I w tem leży przyczyna, iż wielu z tych, którzy nigdy nie mieli zamiaru zostać pijakami, stają się nimi. Jest to niezbitym pewnikiem, że nikt nie stał się pijakiem z wyraźnego zamiaru, z postanowienia.

Nałogowi pijaństwa torują drogę przyjacielskie spotkania, zabawy towarzyskie i obchody rodzinne, wśród których używana wódka i tak samo piwo lub wino wywołuje z początku wesoły nastrój i pozorne pokrzepienie. Powtarzanie takich gorzałkowych spotkań budzi chęć a później namietność używania rozpalającego trunku. I tak bez wyraźnej woli człowieka rozpanosza się obrzydliwy nałóg.

Przyznać trzeba, że u nas w niektórych okolicach już ubywa pijaków. Zasługa w tem wielka towarzystw wstrzemięźliwości, których naczelnicy nie tylko słowem, lecz i dobrym przykładem wytrwale szerzą abstynencją. Szczęśliwe takie gminy, takie parafie! Życie tam przykładne, dobrobyt rośnie. Na każdym kroku uwidoczniają się dobre skutki trzeźwości.

Takie błogie stosunki nastaną wszędzie, gdy zabiegi towarzystw wstrzemięźliwości popierać będą rządy przez zakaz wyszynku napoi upajających. Początek zrobiono. Miejmy nadzieję, że na tem się nie skończy. Trzeźwość potrzebna nie tylko dla osiągnięcia zwycięstwa we wojnach, lecz zawsze.

Uważając pijaństwo za wielkiego wroga ludzkości, walczmy z niem aż do ostatecznego zwycięstwa!

List z Rzymu.

II.

O cudzie krwi św. Januarego w Neapolu.

Wiadomą jest rzeczą, iż w Neapolu, w kościele katedralnym, zbudowanym pod wezwaniem św. Januarego, przechowuje się w szklanej ampulce, ściśle zamkniętej i zapieczętowanej, krew tego świętego męczennika. Przedstawia się ona w zwykłych warunkach jako czerwony proszek. Ale w dzień św. Januarego, 19 września, a także czasem w wielkie uroczystości wśród roku kościelnego, gdy odprawia się wspaniałe nabożeństwo a lud rozmodlony odmawia litanie do świętego Patrona, prosząc o uczynienie cudu, krew w zamkniętym naczyniu poczyną się burzyć i w płyn się zamienia. Kapłani obnoszą dokoła pomiędzy ludem ową ampulkę i pokazują płynną krew, tak jak na początku nabożeństwa pokazywali z bliska krew skrzepłą.

Lud włoski twierdzi, że gdy czasem — bo i to bywa — cud się nie stanie, uważać to trzeba za znak bliskiej klęski. W roku 1912, gdy krótko przed uroczystością św. Januarego wybuchła wojna libijska a w samą uroczystość mijala godzina po godzinie a cud się nie dokonywał, lud krzychał w kościele zrozpaczony i pełen lęku o to co przyjdzie, uspokoił się zaś nieco dopiero, gdy w południowej godzinie okazała się w ampulce krew.

Łatwo się domyśleć, że i w tym roku, gdy na całym prawie świecie wrzała już okropna wojna, tłum ludu spieszył do katedry św. Januarego i wnet po brzegi zapelniał obszerną świątynię. Jedna tylko myśl zawładnęła wszystkimi: Czy stanie się cud i jak się stanie? Jaki będzie miał wpływ na to, co się dzieje?

Od rychłego poranku kaplica św. Januarego, nabita wiernymi, rześcicie oświetlona, błyszczała od złota i drogich kamieni, wydobytych ze skarbcza na ozdobę ołtarza i kaplicy. O godzinie 9 wyszedł z zakrystyi szereg kapłanów, niosąc w procesyi drogocenne szaty, które w tym dniu zawdzięwiają na srebrny posąg Świętego: jest to złocista kapa, mitra biskupia i sznur pereł i brylantów, na którym wisi drogi krzyż biskupi. Książę del Gallo, burmistrz miasta, niósł w czerwonej aksamitnej bursie klucz od skrytki, gdzie przechowuje się ampulka z krwią; za nim zastępca arcybiskupa niósł w takiej samej bursie dwa inne klucze do tejże skrytki, — trzeba bowiem wiedzieć, że skarb ten zamknięty jest na trzy klucze, z których jeden znajduje się u burmistrza, dwa drugie u arcybiskupa. Gdy wyjęto ampulkę z krwią ze schowania, lud powitał ją głośnym okrzykiem radości. W procesyi zaniesiono ją na ołtarz. Po przybraniu posągu Świętego w szaty biskupie, zaczęły się ceremonie okolo krwi. Prałat Sanfelice odwraca się do ludu, podnosi naczynie, przewraca je, by wszyscy — obecnym był także wysoki oficer ze sztabu generalnego — mogli stwierdzić naocznie, że krew jest twarda, skrzepła.

Rozpoczęły się modły i błagalne wołania, które później przechodzą w krzyk i zaklinanie: tak modli się lud włoski. Po godzinie dopiero, gdy po raz nie wiedzieć już który śpiewano w litanii słowa: *a peste, fame et bello libera nos, Domine*, od morowego powietrza, głodu i wojny zachowaj nas Panie, — krew w ampulce zaczęła się burzyć, jakby się gotowała; wnet zamieniła się w ciemno czerwony płyn. Okrzyki radosne wyrwywają się z piersi zebranych, ludzie śmieją się i płaczą naprzemian,

a w tem organ hukiem. Deum, na cytadeli San Elmo i na okrętach w porcie odezwały się według zwyczaju armatnie strzały — na dziękczynienie, że cud się stał.

Włosi snują z tego cudu, który spełnił się dość szybko, pomyślnie różby, a odnosi je w tym roku — bo któżby w tym roku wojny myślał o czem innym — do wielkiej wojny, po której dla ojczyzny swojej dobrych spodziewają się skutków. *Al.*

W ostatniej chwili jeszcze otrzymujemy garść wiadomości z Rzymu, a mianowicie ze Sodalicyi św. Piotra Klawera dla Misyi afrykańskich.

We Wiecznem Mieście panuje względny pokój. Skutki powszechnej wojny dają się jednak i tu dotkliwie odczuwać. Niepokój o naszych, niepewne wieści, wszystko to wywiera wrażenie przygnębiające, ale nie dajemy się hamować w naszej pracy misyjnej. Drukarnia nasza pracuje teraz na chwałę Bożą gorliwiej niż kiedykolwiek, bo w braku środków nie możemy się posługiwać pomocą drukarni płatnych; jesteśmy wskazani na samych siebie. Wierni przyjaciele Misyi zdają się wcale nie troszczyć o przesilenie finansowe i ślą swoje skromne ofiarki na Misye tak jak i dawniej. Dzięki Bogu!

W Misjach praca nie ustaje. Niektórzy z młodszych misjonarzy zostali powołani do służby wojskowej, mianowicie we Francyi, a pozostali weterani mają teraz więcej obowiązków.

Hasłem naszym w chwili obecnej są słowa matki naszej Kościoła św.: *»W górę serca!«* Brakiem ufności nie ubłagamy miłosierdzia Bożego. W pismach włoskich katolickich odzywają się głosy najwyższego współczucia dla walczących. Po klasztorach modlą się zakonnicy i dusze Bogu poświęcone za sprawę powszechną. Polacy cieszą się wielką sympatją — ale sympatyi narodów obcych nigdy nam prawie nie brakło, — a jednak jakież był nasz los!

Dziwne jest nasze posłannictwo wśród obcych! Gdziekolwiek nas kiedy Pan Bóg posłał, zawsze nam kazał być świecznikami wiary. Dziś, kilkadziesiąt lat po swoim zgonie, jest ciągle nasz św. młodzieniaszek Stanisław Kostka, przedmiotem czci i nabożeństwa gorących narodów południowych. Jeszcze do dziś dnia wznoszą na jego cześć kaplice i układają modlitwy. Znak to dla nas, że nie powinniśmy przestawać być narodem misyjnym, szerzyć wiarę, starać się o jej rozkrzewienie.

Złote ziarenka Różańca świętego.

Różaniec jest koroną chwały, splecioną z dyamentów i złotą miłości... Ileż to kto go odmawia, koronuje tym sposobem Matkę swoją!

Słowa Chrystusa Pana do Bł. Alana.

Chcę, aby ci, którzy odmawiać będą mój Różaniec, otrzymali w życiu i w godzinie śmierci pełność światła i łaski niebieskiej.

Najświętsza Panna do Bł. Alana.

Każdodienne, niezliczone łaski spływają na lud chrześcijański przez Różaniec św.

Papież Urban IV.

Różaniec św. jest zbawieniem chrześcian, chwałą Kościoła rzymskiego, skarbem łask i śmiałością wiary.

Papież Paweł V.

ŚWIATŁO W MROKACH.

Podług francuskiego przez STELLĘ.

(Ciąg dalszy.)

VII. Dzień grozy.

Na wieść o pojmaniu Jezusa Miryam z Hanną i bratem, mając na głowie ciemne zasłony, wyszli pospiesznie z domu. Po drodze spotykali coraz liczniejsze rzesze, spieszące ku wieży Antonia, siedzibie Poncyusza Pilata. Do tłumu przyłączali się kapłani, podburzając lud chytremi słowy. W miarę jak posuwali się naprzód, coraz groźniejsze krzyki, coraz większe śmiechy, szyderstwa i wrzaski rozlegały się zewsząd.

— Ukrzyżujcie go! Ukrzyżujcie go! — wołano.

Poczem uciszono się na chwilę, bo na galerii pałacu namiestnika ukazał się Pilat, dający znak ręką, że chce mówić. Był to człowiek niemłody, ubrany w czerwoną togę, z twarzą pełną pogardy i nudy. Zmierzywszy wzrokiem wrzeszczącą tłuszcę, rozłożył ramiona i rzekł:

— Zaprawdę mówię wam, nie znajduję winy w tym człowieku. Wszakże na wasze żądanie ubiczowałem go!...

Jak grzmot i burza ozwały się okrzyki, pełne wściekłości:

— Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj! Krew jego na nas i na syny nasze!

Wówczas Pilat kazał przynieść miednicę z wodą i umył w niej ręce, na dowód, że pełni wolę ludu, by uniknąć rozruchów, ale że uznaje Jezusa niewinnym.

Tymczasem do dwóch sióstr i Izahara przyłączył się Jair z Julią i Szymon z Zuzanną, wieść bowiem rozniosła się szeroko, i każdy przybywał celem zaspokojenia ciekawości, okazania żalu, lub oburzenia.

Zuzanna, rozglądając się po tłumie, ujrzała także Maryę i Martę z Betanii, Weronikę, Maryę Kleofasową oraz niewiastę, okrytą ciemnym welonem. Nie widziała jej była nigdy, ale zdało jej się, że wśród tego motłochu ona jedna istnieje i wzrok przykuwa. Miała w sobie bowiem majestat królowej, prostotę dziecka, a zarazem ból przechodzący prawie miarę człowieka.

I zapytała Hanny:

— Kto jest ta niewiasta?

Odpowiedziała jej:

— To matka Jezusowa!

— Biedna! — pomyślała Zuzanna, — biedna i nieszczęśliwa!

— Nie miała jednak czasu na dalsze objawy współczucia, albowiem na galerii tuż obok Pilata stał Jezus, wprowadzony codopiero przez siepaczy. Tak, był to on. Na ramiona miał narzucony purpurowy płaszcz, w rękę trzecinę, a na głowie ciemną koronę, z pod której kołców dobywały się krople krwi. Twarz jego opłwana, łzami i krwią poznaczona, była śmiertelnie blada, a przecież tchnęła niewypowiedzianą słodyczą. Wśród uragowiska cichy stał on cichy i przebaczący.

Ogłuszające okrzyki tłumów, wołających o śmierć dla niego, zdawały się głęboko ranić jego serce, albowiem tam, skąd płynął największy huragan i ryk głosów, kierował swój wzrok, mieszczący całą niezgłębioną otchłań bólu.

A Pilat, wskazując nań dłonią, rzekł uroczyście:

— Oto człowiek!

Wówczas szal ogarnął wszystkich ludzi. Jak ryczące morze, miotane wichrem, zawyla tłuszcza jednym głosem. Zarazem rozległ się świst, wrzawa, tupot i hałas piekielny.

Hannę siły opuszczały coraz bardziej. Zuzannie krew uszła nawet z ust, a Julia była bliską zemdenia. Widząc to mężczyźni, uprowadzili je do domu znajomego. Tam bez słowa, w strasznej milczeniu trzymając się za ręce, przetrwały czas niejaki. Wszystkie miały oczy utkwione w niebo, którego skrawek przez drzwi otwarte dojrzeć się dawał. Wyczekiwały stamtąd ratunku i pomocy, ale niebo żadnym cudem nie odpowiadało ich zakłębom.

Dzień, od rana znojny i pogodny, począł się zachmurzać. Od północy ciągnęły obłoki ciemne, sine i miedziane. Jak ogromne, złowróżebne ptaki, pędziły one po niebie, zbliżając się ku słońcu, aż przesłoniły je całe. Odległe wzgórza i skały, pyszne krajobrazy ogrodów, mieszkań, grot i drzew, świecące w blasku, pogasły. Gorący wiatr uderzył raz i drugi, zakręcił się i uciekł. Świat się pokrył miedzianym mrokiem, powie-

trze zaś stało się parne, nie do zniesienia.

Aż wreszcie niewiasty, nie mogąc dłużej wytrzymać w ciszy i oczekiwaniu, podczas gdy wiedziały, że tam w mieście dzieją się rzeczy straszne, wysunęły się razem z domu na ulicę. Stały wahać się, który wziąć kierunek, gdy zobaczyły Nikodema.

Ów zaś szedł wolnym krokiem w towarzystwie Johanana i Samuela. Oni rozmawiali głośno, śmiejąc się i dowcipkując, on odpowiadał cicho, z pewnem



Październik.

Lecą liście, lecą z drzewa,
Wiatr po polach je rozwiewa,
Wiatr po polach je roznosi
I wieść smutną polom głosi:
Dola, dola zła
Gna te liście, gna.

Płyną deszcze, płyną z nieba;
Oj! bo niebom płakać trzeba!
Oj! bo nieba płakać chciały!
Więc na ziemię deszcze lały:
Ziemio, ziemio ty
Zbieraj nasze łzy.

Ale ziemia zawołała:
Dosyc jam się napłakała,
Łez i krwi mam pełne rzeki,
Co heć płyną w kraj daleki —
Daj mi słońca skry:
Niech wypija łzy.

1914 r.

Zbigniew Topór.

zafęknieniem. Na pytanie Hanny, gdzie jest obecnie Jezus, zwiesił głowę i rzekł:

— Prowadzony jest na miejsce kaźni, na Gologotę. Jeśli chcecie go zobaczyć, idźcie w ulicę Rzymską, tam przechodzić będzie.

Ledwie skończył, gdy wszystkie już zdążyły pospieszyć ku dzielnicy północnej, gdzie się znajdowała ulica Rzymska. Tam jednak tłum był wielki. Twarze po większej części rozpalone ruchem, ciekawością widowiska, lub gniewem, wyglądały jak zwierzęce, bez śladu litości. Ścisk zwiększał się z każdą chwilą. Widać też było mnóstwo chłopców, którzy zbierali kamienie i okruchy skalne albo i piasek, którymi chcieli rzucać na skazanych.

Widząc ich Miryam, rozumiała, dla czego domagali się śmierci tego, który przynosił im miłość i przebaczenie.

Krzykliwość głosów stała się tak ogromna, a napływ ludu tak wielki, że Zuzanna z Weroniką i towarzyszkami postanowiły wyjść za miasto i oczekiwać na pochód przy drodze na Kalwaryę.

Uczyliły roztropnie, albowiem tam miejsca było dużo i tylko pojedyncze gromadki, zwracając głowy ku miastu, stały rozmawiając.

Wśród jednej z nich usłyszały Matkę Jezusową, podtrzymywaną przez Jana Zebedeusowego, i Maryję z Martą.

Tymczasem z dala rozległy się krzyki, tłumione przez odległość, wrzawa i wycie rozwiścieklone.

Pochód wyruszył z miasta i idąc wolno, posuwał się ku Golgotcie. W miedziano-czerwonym powietrzu połyskiwały szkarłatne płaszcze, białe opończe, oraz zbroje i dzidy żołnierzy. W onym pochodzie, co jak wzbudzona fala rozlewał się szeroko, grzmiać głucho, było uosobienie przekleństw, wzgardy, złorzeczeń, złości i nienawiści, słowem zdawała się zebrana w tę godzinę cała nikczemność i podłość ludzka.

W pośrodku, między dwoma szeregami żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głowy, widać było trzy krzyże, pod którymi zgarbieni postępowali skazańcy.

Wszędzie widać było wyciągnięte groźnie ramiona, zaciśnięte pięście, polyskujące zęby i usta, wykrzywione od krzyków. Tłumy kołysały się urągając, rozstępowały, lub zwartą masą następowały na żołnierzy, oni zaś włóczniami musieli uczynić zaporę, aby obronić Jezusa od czynnych zniewag.

On zaś szedł wśród nich cichy i zamyślony. Pod ciężarem krzyża cierniowa korona wślizgała się coraz bardziej na jego głowę, z pod której ciepla krew dużymi kroplami po bladym czole, po oplwanej twarzy, po purpurowym, wyszarzałym płaszczu na ziemię.

Sily zaczęły opuszczać Julię. Stała się śmiertelnie blada, ale nie osunęła się, albowiem orszak przesunął się od nich już teraz tylko o kilka kroków. Mogła ujrzeć dokładnie twarz jego zbiedzoną, na której udrczenia odbiły się cierpieniem i bólem.

Ach! zdało się, że to nie mógł być człowiek-prorok, którego wielbiono i czczono, który cudami przemawiał i szedł po wszystkich ziemi, do brze czyniąc, ale jakaś istota niezmiernie biedna i nieszczęśliwa, upadająca pod brzemieniem klątw i pogroźek, pod brzemieniem winy i grzechów całego świata.

Zuzanna, oniemiała z przerażenia, szepnęła zbielałymi ustami:

— Boże mój, Boże! Zabierz mnie stąd w tej chwili! Niech nie patrzę na mękę i śmierć Sprawiedliwego!

Miryam i Hanna, nawpół przytomne z oburzenia i bólu, pochyliły się przed nim, a wzięwszy w ręce ukwiecone gałęzie jabłoni, pod którą stały, poczęły je rzucać pod stopy Jezusa. Wnet też Weronika, zerwawszy z głowy swoją białą zasłonę, przecisnęła się szybko między żołnierzami, a klękawszy, ona zasłonę przytknęła do



Ś. p. X. proboszcz. Nowakowski ze Smolic.
Nowy kościół parafialny w Smolicach.



Wnętrze nowego kościoła w Smolicach.

jego oblicza. Na chwilę uczyniło się cicho, albowiem tłum wściekły ogarnęło zdumienie na widok tej niewiasty, chcącej aktem choć najmniejszym przysługę Skazanemu oddać. A on zwrócił na nią oczy, i usta zdały się ją błogosławić. Na zasłonie zaś ku zdumieniu wszystkich zarysowała się głowa cierniem koronowana, z krwią zaskrzepłą, z twarzą śmiertelnie bladą. Była ona tak dobrze odbita, że zdała się porównać z Jezusem cierpieć, lecz i przebaczać.

(Dokończenie nastąpi.)

Cudowne ocalenie.

Obrazek z zawieruchy wojennej.

Napisał Pustelnik.

Było to dnia 31 lipca 1914 r., w ostatni dzień miesiąca Serca Maryi.

Pogoda była piękna, ale jakaś złowroga atmosfera zawisała nad miasteczkiem warmińskim. Miejscowość przez zamożniejszych mieszkańców była opuszczoną i wśród pozostałych szerzył się popłoch.

Kozacy idą!

Trzecia godzina po południu. Od strony wschodniej, gdzie w bliskim sąsiedztwie wznosi się osada parafialna z kościołem Matki Boskiej i obrazem cudownym, dolatuje głos wystrzałów karabinowych i huk armatni. Zrazu dość rzadko, potem coraz to częściej.

W rozpacz wybiegają na ulice wystraszone matki z płaczącymi na rękach dziećmi. Cóż robić, gdzie chować się przed dzikimi hordami? Dokąd uciekać?

I burza się zbliża a zbliża. Nieprzyjaciół ogromną ma przewagę.

Tymczasem w kapliczce szpitalnej gorące wznoszą się modły do Pana Zastępów, do Najśłodszego Serca Pana Jezusa, do Maryi, Wspomożenia Wiernych, do św. Józefa, do św. Archaniła Michała i Aniołów opiekuńczych kraju, miasta, domu...

I siostra jasnym głosem modli się a modli. Drugie zakonnice, domownicy, chorzy i kaleki wtórują. Huk dział się wzmaga i świst granatów raz poraz rozlega się nad miastem i nad kapliczką. Czasem kapliczka jakby zadrży w swych podstawach, ale nabożeństwo trwa i trwa... Pewnie nigdy jeszcze z taką żarliwością tu nie odmawiano bolesnych tajemnic Różańca św.:

Opuszczona Matko, módl się za nami! Przez niewdzięczne serca utrapiona, Matko, módl się za nami!

Skończyło się nabożeństwo, ale nie skończyła się jeszcze strzelanina. Niebo oblewa się luną gorących w okolicy budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Cóż to, dla Boga! I kościół Matki Boskiej w pobliżniej osadzie się pali? Ażali nie strzelają snopy ognia z dwóch wieżyc ku niebu?

Modlitwa trwa w pojedynczych pokojach. Modli się zakonnica, modli się matrona, modli się podstarzały kaleka i niewinny chłopczyk.

Burza szaleje z podwójną gwałtownością i chyba każdej chwili doczekać się napadu...

Wtem rozlega się hymn ku Opatrzności Boskiej, hymn, jak chyba nie ma takiego drugiego, z którego by przemawiała taka niewzruszona, gorąca ufność:

*Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całym sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiało rzec może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.*

Jakaś żywsza w serca wstępuje otucha. Wzrok mimowoli wznosi się i ku Maryi, Matce litości, by słabiutkie grzeszne łkanie wspomagała swą wszechpotężną przyczyną:

*Nędzne my dzieci Ewy wołamy,
Do Ciebie, Matko, z płaczem wdychamy:
Niech nas wspomaga Twoja przyczyna
Na tym padole, Salve Regina.*

Cóż to? Potyczka ustała? Był jeszcze jeden szczególnie gwałtowny wybuch, a potem jakby makiem zasiał. Kto wygrał? Czy Moskale cichaczem wkraczają do miasta?

Nie, chwała Bogu, nie! W ostatniej chwili dwie, trzy armaty konne galopem nadjechały. Wyślano z nich kilka naboju, z których jeden trafił w samą łufę nieprzyjacielskiej armaty i cała dywizja konnicy rosyjskiej sromotnie rozpierzchła się, a kozaków-mołodców już nie widziano w tej okolicy.

Matka Boska położyła koniec najazdowi. Wnętrze kościoła parafialnego z cudownym obrazem, ołtarzami i kosztownymi malaturami zupełnie ocalało, a w mieście z licznych granatów ani jeden nie eksplodował, tylko na dwóch, trzech miejscach dach i mur trochę uszkodzony.



Nasze obrazki.



Metropolita Szeptycki

Nieznane prawie są losy arcybiskupa unickiego, Szeptyckiego, o którego aresztowaniu przez Rosjan donosiliśmy w ostatnim czasie. Więziony dotąd w Niżnym Nowogrodzie został przewieziony podobno do więzienia dla popów prawosławnych do Włodzimierza, położonego nieopodal Moskwy. W sprawie uwolnienia metropolity poczynił Watykan, według zapewnień pism wiedeńskich, starania w Petersburgu, lecz na próżno; pisma włoskie nic o tem nie donoszą.

Zmiany na tronie rumuńskim.

Król Karol. — Carmen Sylwa. — Nowy król Ferdynand.

Książętom niemieckim, którzy wybierali się na objęcie tronów bałkańskich, mawiał Bismarck, że wycieczka taka dostarczy im na starość miłych — wspomnień młodości. Książę Karol Eitel z gałęzi Hohenzollernów zawiadł te przewidywania kanclerza. Nietylko zdołał utrzymać się na świeżym tronie rumuńskim, ale potrafił swoją dynastję ściśle z krajem związać, a krajowi zapewnić dobrobyt, siłę i wszechstronny rozwój. Króla Karola nazywano założycielem nowożytnej Rumunii i tytuł ten słusznie mu się należy. Jest on bowiem pierwszym królem rumuńskim. Objął tron rumuński w r. 1866, w przededniu wojny prusko-austriackiej. Przyjęty owacyjnie przez ludność zabrał się do pracy z wielkim zapałem. Pozyskał uznanie zwierzchniczej Turcji i Rosji, godził walczące ze sobą stronnictwa, kształcił na wzór pruski wojsko rumuńskie, walczył z parlamentem o budowę linii kolejowych. W r. 1871, gdy Rumunia demonstrowała za Francją, groził książę abdykacją. Po wybuchu wojny wschodniej Karol ogłosił zupełną niezawisłość Rumunii i na czele wojska rumuńskiego przyłączył się do wojny przeciw Turcji. W słynnych walkach pod Plewną Karol był naczelnym wodzem armii rosyjsko-rumuńskiej i to wodzem zwycięskim. Żle się odplaciła Rosya za tę pomoc, zabrała bowiem Rumunii Bessarabię, oddając jej w zamian zdobytą na Turkach, nieurodzajną Dobrudżę. Odtąd król Karol coraz przyjaźniejsze zawiązywał stosunki z Austrią. W r. 1881 proklamował parlament rumuński Karola królem i 22 maja tego roku, w 15 rocznicę objęcia tronu odbyła się koronacja. Odtąd w długich czasach pokoju podniosła się Rumunia na wysoki stopień rozwoju gospodarczego. Dopomagała królowi w pracy kulturalnej jego żona, księżniczka Elżbieta z domu

Wiedów, głośna pod pseudonimem Carmen Sylwy, literatka niemiecka.

Wielki sukces odniosła polityka króla Karola w czasie statniej wojny bałkańskiej. Po krótkiej i zupełnie bezkrwawej wojnie z Bułgarią zdobyła Rumunia w pokoju bukareszteńskim, w którym król Karol odegrał rolę pośrednika, obszar 8340 km. kwadr. z 350 tysiącami ludności. Stanowisko Rumunii na Bałkanach wzrosło ogromnie. O przyjaźń Rumunii ubiegali się zarówno Austria i Niemcy jak i Rosja. Jeszcze w czerwcu bieżącego roku bawił w Rumunii car Mikołaj II, i wówczas o wyłonili się projekt zaślubin syna następcy tronu z córką, sara Olga. Wszystkie jednak próby Rosyi przyciągnięcia Rumunii na swoją stronę spełziły na niczem, król Karol pamiętał owoim dobrze, jak Rosja oszukała Rumunię w roku 1878. Dzięki jego stanowczości i powadze, Rumunia zachowała w wojnie obecnej przychylną dla trójprzymierza neutralność.

Nowym królem Rumunii proklamowały Izby dotychczasowego następcę tronu księcia Ferdynanda. Ferdynand, bratanek zmarłego króla, liczy obecnie lat 49. Ożeniony z księżniczką sasko-koburską Maryą, ma sześćoro dzieci. Najstarszy syn Karol, liczy lat 21, zostaje obecnie następcą tronu. Nowy król cieszy się w Rumunii wielką sympatją. Zwłaszcza armia, której jako generalny inspektor poświęcał wiele pracy, patrzy na niego z wielką nadzieją.

Z dni trwogi i nędzy około zdobywanej Antwerpii.

Zwycięska armia niemiecka wkroczyła do Antwerpii, gdzie zdobyła wielkie łupy wojenne. Działa, amunicja, mnóstwo sioł i derek na konie, wiele samochodów, lokomotyw, wagonów, kilka milionów kilogramów zboża, maki i węgla, za 10 milionów marek wełny, miedzi i srebra, dużo prowiantu, wielką liczbę bydła, wszystko to, co nagromadziła bogata Belgia w swojej stolicy, wpadło w ręce zwycięzców.

Niestęchanie cenne urządzenia posiada Antwerpia w swoim ślicznym porcie, który przedstawiamy na pierwszym obrazku.

Bombardowanie miasta nie dało się, jeżeli można wierzyć doniesieniom gazet, we znaki rozmaitym zbiorom dzieł sztuki, jak można się było obawiać. Trzeba bowiem wiedzieć, że Antwerpia jest nie tylko wielkiem miastem handlowym, jest równocześnie jednym z największych skarbców sztuki w Belgii. Bogactwo minionych stuleci ujawnia się tu nie tylko w wspaniałej katedrze, ratuszu i innych pięknych pomnikach sztuki budownictwa, lecz także w posiadaniu arcydzieł malarskich z czasów, kiedy Antwerpia była siedziskiem szkoły holenderskiej w pełnym rozkwicie.

Odnosi się to samo do innych miast belgijskich, z których każde jest w swoim rodzaju precudnem muzeum sztuki. Przedstawiamy na przykład na drugim obrazku wnętrze katedry małego miasteczka Lierre w bliskości Antwerpii. Cóż to za prześliczna korona robót w rzeźbie kamiennej. A podobno właśnie katedra w Lierre z wszystkimi drogiemi pięknościami została zburzona! Co za szkoda!

Ze świata katolickiego.

Kardynał Gasparri sekretarzem stanu.

Ojciec św. w miejsce zmarłego tak rychło kardynała Ferraty mianował kardynała Pictra Gasparri sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej.

Nowy sekretarz stanu, kardynał Piotr Gasparri należy do najwybitniejszych księży Kościoła. Urodzony w dniu 5 maja 1852 r. w Visso, dycezya Norcia w środkowych Włoszech, ukończył studia w seminarium rzymskiem, gdzie uzyskał doktoraty: teologii, filozofii i prawa kanonicznego. Później był profesorem, najpierw w seminarium w Rzymie, następnie w Instytucie katolickim w Paryżu, gdzie wykładał prawo kanoniczne i ogłosił z tej materii szereg cennych rozpraw. W r. 1898 został zamianowany arcybiskupem tytularnym cezaryjskim, w r. 1901 sekretarzem Kongregacji dla spraw kościelnych nadzwyczajnych, równocześnie prawie objął sekretaryat

Komisji dla kodyfikacji prawa kanonicznego i położył na tem polu wielkie zasługi. Kardynałem został kreowany 16 grudnia 1907 roku.

Jako przyjaciel Francji, gdzie przebywał przez wiele lat i gdzie zyskał sobie wielkie sympatyje, a gdzie pracował pod kierunkiem X. Czackiego, późniejszego kardynała, będzie zapewne kardynał Gasparri pracował intensywnie nad zbliżeniem Francji do Kościoła. Miał także sposobność poznać nieco stosunki polskie i położenie Kościoła w Polsce.



Z dycezyi.



— Uroczysty ingres Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego dr. Edwarda Likowskiego do Archikatedry Gnieźnieńskiej odbędzie się dnia 25 października 1914, i to według następującego porządku:

1. O godzinie 1/2 10 zgromadzą się księża kanonicy kapituły metropolitalnej w ubiorze chóralnym, duchowieństwo archikatedralne, księża gnieźnieńscy i zamiejscowi, o ile przybyć będą mogli, w komzach i biretach, częścią w pałacu arcybiskupim, częścią przed nim.

2. O godzinie 9 zgromadzą się Bractwa, Towarzystwa i Cechy z chorągwiami na placu przed katedrą, by utworzyć szpaler od pałacu arcybiskupiego do katedry.

3. Członkowie Władz i Deputacyi Obywatelskiej, o ile się poprzednio z Kapitułą katedralną porozumieją, otrzymają miejsce stosowne w kościele katedralnym. Przed pałacem winni się stawić o godzinie 9 1/2.

4. Punktualnie o godzinie 3/4 10 wyruszy pochód z pałacu do kościoła katedralnego. W tej procesji pójdą naprzód klerycy, dalej duchowieństwo z prowincyi i miasta, duchowieństwo archikatedralne, duchowieństwo kolegiaty kruświckiej, kolegium profesorów seminarium duchownego, kanonicy obydwóch kapituł z krzyżem arcybiskupim na czele, nareszcie Arcypasterz pod baldachimem in cappa magna, za baldachimem 4 kleryków i kapelan arcybiskupi, a za nimi reszta wiernych. Przed krzyżem arcybiskupim w środku między dwoma rzędami duchowieństwa Władze cywilne, o ile będą obecne, i deputacya obywatelska.

5. Podczas procesyi aż do bramy katedralnej śpiewać się będzie pieśń »Kto się w opiekę«.

6. Gdy Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz stanie w bramie katedry, umilkną dzwony archikatedralne, natomiast na chórze zagrzmia kotły i uroczysta fanfara trzykrotnie, poczem Najprzewielebniejszy X. Biskup Sufragan Kloske powita przed grobem św. Wojciecha Jego Arcybiskupią Mość krótką przemową, na którą Arcypasterz odpowie. Nastąpi pokropienie wodą święconą i kadzenie Arcypasterza.

7. Zaraz po tej ceremonii na chórze zabrzmie śpiew »Ecce Sacerdos« i znowu dzwony się odezwą. Wśród szpaleru przez Bractwa aż do presbyteryum utworzonego postępować będzie dalej Duchowieństwo, Reprezentacya Władz i Obywateli udadzą się do presbyteryum na wskazane miejsce, a Duchowieństwo poprowadzi Arcypasterza do kaplicy Najświętszego Sakramentu i następnie przed wielki ołtarz.

8. Przed wielkim ołtarzem kleknie Arcypasterz na najniższym stopniu i pomodli się chwilę, poczem X. Biskup Sufragan po stronie Epistoły odśpiewa wiersz »Protector noster« podług Pontyfikału. Po ukończonej modlitwie Najprzewielebniejszego X. Biskupa uda się X. Arcypasterz ad Sedem pontificalem.

9. Teraz przystąpią Kanonicy metropolitalni i obecne Duchowieństwo do złożenia Jego Arcybiskupiej Mości obediencyi, całując pierścień prymasowski, a w tym czasie chór odśpiewa »Te Deum«.

10. Po złożeniu homagium i po odśpiewaniu przez chór Antyfony i wersykułów o św. Patronach kościoła katedralnego, Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz Prymas po stronie Epistoły odśpiewa modlitwę o tychże Patronach. — Następnie od śródka ołtarza udzieli obecnym błogosławieństwa arcypasterskiego.

11. Udzieliwszy błogosławieństwa wrócił na tron prymasowski, poczem rozpoczął się uroczysta suma pontyfikalna, celebrowana przez X. Biskupa Sufragana, w czasie której wygłosi kazanie i odczyta bulę nominacyjną X. szambelan i subregens Krzeszkiewicz. Po sumie Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup poprzedzony krzyżem i duchowieństwem, oddawszy pokłon Najśw. Sakramentowi, uda się w procesji z powrotem do pałacu arcybiskupiego, gdzie nastąpi przedstawienie Władz, o ile będą obecne, i Deputacyi Obywatelstwa.

— W poniedziałek, dnia 12 b. m., zasnął w Panu, doczekawszy się sędziwego wieku 80 lat, ś. p. X. Wawrzyniec Nowakowski, proboszcz w Smolicach. Nieboszczyk z liczał się już do kapłanów-jubilatów, przed rokiem bowiem minęło pięćdziesiąt lat od chwili, gdy otrzymał święcenia kapłańskie. W Smolicach był duszpasterzem od r. 1887. Inię jego łączyć się będzie przez wieki z budową nowego a wspaniałego kościoła parafialnego w Smolicach, którą ułatwiła wielka hojność kolatorstwa kościoła, hrabiostwa Zietenów. Widok kościoła zewnątrz oraz jego wnętrza, przyozdobionego nader bogato i stylowo, podajemy czytelnikom na str. 505. — Zaczęj duszy kapłańskiej niechaj Pan Bóg da wieczne spoczywanie.

— Z »Urzędowego Dziennika Kościelnego« wyjmujemy następujące wiadomości urzędowo kościelne:

W archidiecezyi gnieźnieńskiej kanoniczną instytucję otrzymali: dnia 3 września r. b. X. komendarz Mreła na beneficyum w Karminie, dnia 5 października r. b. X. komendarz Stefaniak na beneficyum w Rzadkwini. — Komendy udzielono: od 1 października r. b. X. prodziekanowi Robowskiemu w Sadkach na beneficyum w Śmiełowie cum facultate substituendi X. Szalkowskiego z Kretkowa; od 15 października r. b.: X. plebanowi Kaławskiemu z Broniszewie na beneficyum w Mieścisku, X. plebanowi Wierchaczewskiemu w Stawie na beneficyum w Brudzewie. — Na wikaryaty powołano: od 1 października r. b. X. Kaszyńskiego



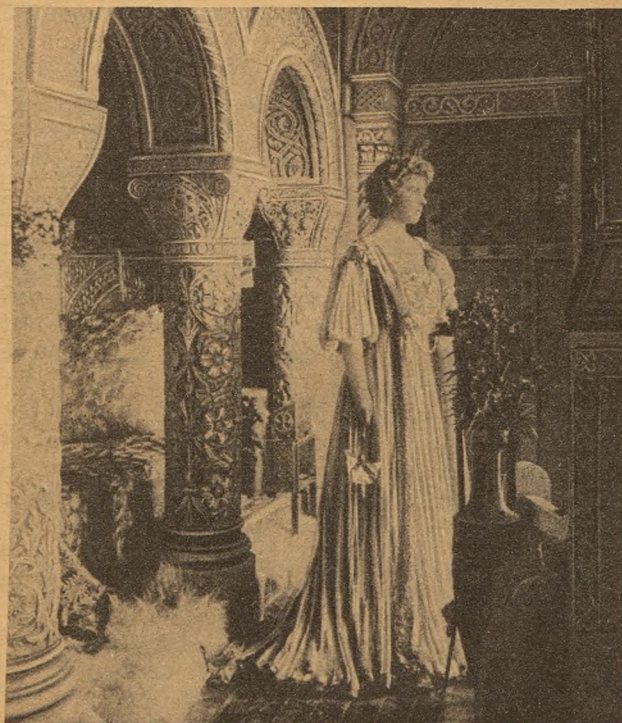
Zmarły król rumuński Karol.



Kardynał Piotr Gasparri, nowy sekretarz stanu Stolicy św.



Metropolita Szeptycki, arcybiskup unicki.



Królowa rumuńska, sławna pioskarka Carmen Sylva.

z Mogilna do Kościelca, X. wikaryusza Bogalewskiego z Morzewa do Pakości, X. administratora Brandta z Rzadkwina do Skalmierzyc, X. wikaryusza Morkowskiego z Lelka do Markowic, X. Herwarta z Ostrowa pod Gniewkowem do Kwieciszewa, X. Dadaczynskiego z Markowic do Morzewa; od 1 października r. b. powołano X. Statecznego z Poznania jako kapelana do Potulic.

W archidiecezyi poznańskiej kanoniczną instytucję otrzymał dnia 6 października r. b. X. Tomaszewski, pleban z Bukownicy na beneficyum w Pempowie. — Komendę udzielono od 1 listopada r. b.: X. Chojnackiemu, mansjonarzowi z Grodziska na beneficyum w Ptazkowie. — Administrację powierzono od 1 października r. b.: X. Dukatowi, plebanowi z Czeszewa parafii w Kiekrzu czyli Rogierówku, X. Palaczowi, administratorowi z Kiekrza, parafii w Czeszewie. — Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup mianował dziekanem dekanatu węgrowskiego X. proboszcza Gutschego z Panigrodu.

Przestroga przed zabobonem.

Są ludzie, których ani spokojne, ani obecne ciężkie czasy niczego nie nauczyły, i którzy nie tylko sami pozostają ciemni jak tabaka w rogu, ale liczą też jeszcze na dobroduszość i łatwowierność innych. Otóż teraz znowu rozedochł się między ludźmi jakiś »list św. Michała«, który zawiera niby prorocтва i nauki, a jest tylko stekiem głupstw i zabobonów. Nie potrzeba osobno powiadać, że pismo to nie ma zatwierdzenia Władzy kościelnej, ale nie brak podobno ludzi, którzy to czytają, pono nawet w to wierzą i innych owym listem uszczęśliwiają. Tyle się słyszy napk o grzeszności takich guseli i zabobonów, tyle razy zwracaliśmy na nedoręczność ich uwagę, i przestrzegaliśmy przed nimi, aleć widać, że nie zabraknie takich, którzy idą na lep każdego głupstwa.

Zwracamy się więc tutaj do ludzi rozsądnych, aby ich przestrzedz i ufać, że gdzie napotkają na podobne »cudowne listy« i t. d., obejdą się z nimi tak, jak one na to zasługują.



Nowy król rumuński Ferdynand.
Dodatek. 1

Wiadomości bieżące.

Wojna.

Sejm pruski

zwolany został na *posiedzenie wojenne* na czwartek dnia 22 b. m. Na ten sam dzień naznaczono także zebranie Izby Panów. W chwili, gdy to piszemy, nie wiemy jeszcze o uchw-

Z walki około zdobycia Antwerpii.



Port w Antwerpii.



Prześliczny kościół katedralny w Lierre tuż pod Antwerpią.



Mieszkańcy obleganej Antwerpii z trwogą opuszczają miasto.

łach sejmu. Prawdopodobnie, jak donoszą gazety niemieckie, rząd zażąda uchwalenia kredytu w wysokości półtora miliarda marek na różne cele wojenne, przede wszystkim na wsparcia dla Prus Wschodnich, które dotąd najbardziej ucierpiały wskutek wojny. Posiedzenie sejmu trwać będzie pewnie jak owo posiedzenie wojenne parlamentu nie dłużej jak jeden dzień, poczem ma się sejm odroczyć aż do 9 lutego 1915.

Polskie Koło sejmowe

odbywa już w środę narady, jakie stanowisko zająć wobec wniosku rządu. Doniesiemy o tem w przyszłym numerze.



Na murach i płotach piszą swoje adresy dla wiadomości tych, którzy po nich pójdą.

dla niemieckiego. Belgowie spieszą częściowo drogą morską na okrętach angielskich, częściowo wzdłuż wybrzeża na lewe skrzydło Francuzów. Większych walk należy się z powodu tego spodziewać nad wybrzeżem między *Dunkierką a Boulogne*.

Na wschodnim placu boju

podobnie zupełnie rozwijają się wypadki wojenne, zamieniając się również w jedną

olbrzymią bitwę na ziemiach polskich.

Front bitwy, może największej, jaka się toczyć będzie w obecnej wojnie, ciągnie się od Modlina przez Warszawę, Doblin, Sando-

mierz, Przemysł aż do Starego Samborza. Jest to linia 300 kilometrów długa, a ciągnie się nad trzema rzekami: Bugiem, Wisłą i Sanem.

Prawe skrzydło rosyjskie opiera się o trójkąt forteczny, który tworzą twierdze: Modlin, Warszawa i Żegrze. Trójkąt twierdz warszawskich ma w otoku 130 kilometrów. Armia pragnąca zamknąć ten obszar, musiałaby być bardzo liczna. — Forty te z wyjątkiem Modlina są w porównaniu z antwerpskimi o wiele słabsze, ale uzbrojone w liczne najnowsze działa. We **Warszawie** samej znajdować się ma **1400 armat** oraz 50000 załogi. Centrum armii rosyjskiej skupia się około forticy Dębina, a lewe skrzydło walczy jeszcze w Galicyi względnie w południowej części Królestwa Polskiego z Austryakami. Centrum rosyjskie, złożone z 8 korpusów, wykonało przed kilku dniami atak przeciwko wojskom niemieckim. **Atak rosyjski został odparty.** Przypuszczać jednak można, że wojska rosyjskie wznawiać będą, jak to czyniły w Prusach Wschodnich, swe działania zaczepne. W każdym razie oczekiwać należy na wschodnim placu boju długich i zaciętych walk.

Na pograniczu Prus Wschodnich

i na pograniczu Królestwa Polskiego wojska niemieckie po **wyparciu nieprzyjaciela z Ełku**, ograniczają się do wstrzymania rosyjskich działań zaczepnych. I tak odparta została ponowna próba zajęcia Ełku, wykonana z strony rosyjskiej. —

Walki w Galicyi

na linii Stary Sambor-Medyka i nad Sanem oraz operacje przeciwko siłom rosyjskim nad Dniestrem, miały dla Austryaków przebieg pomyślny. Dotąd **wzięto około 15000 Rosyan do niewoli.**

Po dłuższej przerwie w wypadkach wojennych na morzu

przyniosły ostatnie dni dwa starcia wrogich sobie sił angielskich i niemieckich, z których jedno wypadło na korzyść Niemców. **Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na morzu Północnem krążownik angielski „Hawke”,** przyczem większa część załogi angielskiej zatонуła. A jakoby w odwet za tę stratę Anglicy **zniszczyli Niemcom cztery torpedowce.**

Rychłego końca wojny nie ma się co spodziewać, bo dwa dotąd neutralne państwa

Portugalia i Turcja

już pobrzękują szablą. Portugalia zwróci się prawdopodobnie przeciwko Niemcom, niosąc pomoc Anglii i Francji, a Turcja uderzy na Rosję.

Na wschodnim placu boju budzą żywe zainteresowanie polscy legionści.

walczący przy boku wojsk austriackich przeciw Rosji. W bitwie pod Marmaros Sziget w Węgrzech chlubnie się legionści popisali. Nie szczędzą im **słów pochwały** gazety wiedeńskie. Piszą, że „walczą jak dyabły. Potrafią oni leżeć godzinami, nie dając ani strzału do nieprzyjaciela nawet wtedy, gdy oddziały wroga z wściekłością zasypują ich tysiącami strzałów. W największym deszczu kul żartując, celują oni do wychylających się głów. W górach marmaryjskich zestrzeliwali kozaków z drzew jak wróble. Polski legionista nie dostaje się nigdy do niewoli.

W Serajewie toczy się obecnie

proces o zamach na następcę tronu austriackiego.

Wiadomo, że zabójstwo arcyksięcia Franciszka Ferdynanda było jakoby iskrą, która wzniciła pożar wojenny w całej niemal Europie i poza granicami jej. Obok Principa, sprawcy zamachu, zasiadają na ławie oskarżonych 24 osoby. Z dotychczasowych zeznań wynika, że powodem spisku i zbrodni było urzeczywistnienie idei zjednoczenia wszystkich Serbów przez oderwanie od Austro-Węgier. A ponieważ arcyksiążę stał urze-

czywistnieniu idei tej w drodze, przeto chciało go usunąć. — Princip oświadcza w swoich zeznaniach, że nie żałuje swego czynu. Księżnej Hohenberg nie chciał zabić a stało się to tylko przypadkiem. Oskarżony też nie zaprzecza, że **otrzymał od władz serbskich broń i pieniądze**, że był w stosunkach z majorem Popowicem w Losznicy i że władze serbskie graniczne przepawiły go przez granicę, wiedząc o jego zamiarach. Wyrok dotąd jeszcze nie zapadł.

Nasze obrazki (uzupełnienie do str. 507).

Ucieczka z gradu kul.

Strach, lęk i zgroza przemawia do nas z trzeciego obrazka na str. 509. To uciekinierzy, uchodzący z Antwerpii, z pod gradu kul i granatów. Każdy zabiera co najpotrzebniejsze i spieszy się, byle tylko uciec z miejsca, gdzie wśród ryku piekielnego pękają granaty i szrapnele, siejące dokoła śmierć i zniszczenie. Widzimy na obrazku, że jakiś ksiądz belgijski przemawia do uciekających, dodając pociechy i otuchy obietnicą, że przecież znowu wrócą pod dach swój.

Ale ci, którzy uchodzą, a nie mieli czasu rozmówić się z swoimi najbliższymi znajomymi, chcieliby przecież im wskazać, dokąd się udają. Chwytają się prostego środka, na który tylko w czasie wojny wpaść można. Otóż na murach i płotach miasteczka granicznego piszą swoje nazwiska i kierunek, w jakim uchodzili. Może ktoś z bliskich lub przyjaciół po tym adresie odszuka ich i doniesie, czy już wracać mogą...

— **Poznań.** Rodzice, którzy pragnęliby uzyskać kilkogodzinną opiekę dla swych dzieci, niechaj zgłoszą się natychmiast do mieszkania przy Rybakach 6, na dole we wtorki i piątki pomiędzy godziną 4—5^{1/2}.

— **W Zaniemyślu** odbędzie się dnia 27 października jarmark na bydło, świnię, konie i na towary.

Poradnik prawny.

Sz. Sz. Jeżeli organistwo nie jest głównem procederem zajęciem (Hauptberuf), a Pan głównie rolnictwem się zajmuje, natenczas nie potrzebuje Pan opłacać ubezpieczenia dla urzędników prywatnych.

M. K. Ponieważ kontraktem kwartalne wypowiedzenie umówione, a Pan sam przyznaje, że dnia 1. 10. r. b. Panu wypowiedziano, to nie ma innej rady, jak tylko posadę na 1. 1. 15. opuścić. Inaczej będzie można Pana przymusowo z mieszkania wydradzić.

T. Kr. W. b. N. 1) Stopy procentowej wierzyciel samowolnie podwyższyć nie może. 2) Ciężary publiczne (do których należą także składki na szkołę) przechodzą na nabywcę od dnia objęcia gruntu, a jeżeli zapis w księdze gruntowej nastąpił rychłej, aniżeli objęcie, od dnia zapisu. Przepis ten jednakże obowiązuje tylko, jeżeli kontrakt nie zawiera innej umowy. Radzimy przeto dokładnie przeczytać kontrakt. 3) Z księgi gruntowej musi się stan prawdy wykazywać. Jeżeli zapisu co do tego punktu w księdze nie ma, to sąsiedzi mogą się wprowadzić domagać drogi przez Pańskie pole — ale za odpowiedniemi odszkodowaniem. 4) Pretensya bynajmniej nie jest przedawnioną.

J. Kr. w Mił. Pretensya o odszkodowanie byłaby uzasadnioną. Radzimy oddać sprawę adwokatowi.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań.** **Katol. Tow. służby żeńskiej pod wezw. Matki Boskiej Różańcowej.** Miesięczne zwykłe zebranie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. na sali dominikańskiej, ale dopiero o **godz. 5.** Na porządku obrad wykład p. przewodniczącej o Lourdes, oraz sprawy bieżące. **X. Patron.**

— **Poznań.** W niedzielę, dnia 25 października, po poł. o godzinie 5^{1/2} odbędzie się w kościele Bożego Ciała zwykłe zgromadzenie miesięczne **III Zakonu św. Franciszka z Asyżu.**

Kalendarz.

Niedziela (21-ta po Zielonych Świątkach), 25 października, **św. Kryspina** męcz. — Poniedziałek, 26 października, **św. Ewarysta** męcz. — Wtorek, 27 października, **św. Frumencjusza.** — Środa, 28 października, **śś. Szymona i Tadeusza.** — Czwartek, 29 października, **św. Narcyza** bisk. — Piątek, 30 października, **św. Edmunda** bisk. — Sobota, 31 października, **św. Wolfganga.**

Adoracyę Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 25 października **Konary.** — 26 października **Miejska Górka.** — 27 października **Niepart.** — 28 października **Pakostaw.** — 29 października **Pempowo.** — 30 października **Skoraszewice.** — 31 października **Ślupia.**

DOM RODZINNY.

Zachowaj nas, Panie!

(Tłumaczone z francuskiego.)

Wiejski kościółek słabo oświetlony;
A jednak dziwnie dzisiaj przepelniony.
Starczy i młodzi — zbożnie zgromadzeni
I wszyscy równie — cicho rozmodleni.
O! bo niepewne jutro oczekuje
Tych, co zostają, i tych, co zwołuje
Na straszną wojnę głos nieubłagany.
Więc wszyscy klęczą przed Panem nad pany.

Kapłan, co nad duszami ich zdawna panuje
I który ból ich z niemi równo czuje,
Woła, że czystych serc Bogu potrzeba
I, że z Chrystusem śmierć wiedzie do nieba.
Jakby na słów tych żywe potwierdzenie
Słychać z oddali kul armatnich drżenie;
Bledną śmiertelnie — i z płaczem padają
Na twarze przed tym, którego błagają!
Panie! zachowaj! — jęczy kościół cały.
W tej chwili mury drugi raz zadrżały. —
Panie! zachowaj nas! — słychać między żołnierzami
Których zorza oglądać będzie — może już trupami.

A gdy wieczerne śpiewy się skończyły,
I wiernych rzesze kościół opuściły,
Sama zostaje! I duszy oczami
Widzę tę przyszłość, stojącą przed nami:
Kobiety w czerni, w żałobie dzieciny,
Starczy w rozpacz. Tam w dali ich syny
Może już dusze swe Bogu oddają;
Może na zawsze z światem się żegnają.
Tam w dali — całe sioła poburzone,
Tam w dali — miasta ogniem popalone.
Tam w dali — cały kraj rzeką krwi zlany...

O Panie! Panie! bądźże ubłagany!

Jeszcze w sprawie nierozsądnych strojów kobiet.

Przedstawiona w numerze 17 „Domu Rodz.” rzecz o brzydkich strojach kobiet poruszyła — jak to z odebranych listów się przekonujemy — umysły wielu młodszych i starszych czytelniczek. Zgadza się one w tem, że uwagi nasze o zbytkach w stroju kobiet były trafne i bardzo potrzebne. Wszystkie potępiają przebieranie się kobiety w jakieś cudaczne czupiradło! Wszystkie wyrażają zdanie, że strój kobiety czy z wyższych, czy też niższych stanów powinien być skromny, i że dziewczyny wiejskie źle czynią, porzucając piękny strój ludowy.

Najwięcej radości sprawił nam list pewnej Górnoślazaczki, gorliwej współpracowniczkii polskiego oddziału Kongregacji Maryańskiej, liczącego przeszło 300 członków. Godna ta osoba, nie chcąc być wymieniona, dziękuje nam za naukę o strojach kobiet, a następnie wypowiada żal i boleść, że do porzucania przez polskie dziewczyny stroju ludowego przyczyniają się w znacznej mierze osoby

wplywowe z warstw wyższych. Po wyrażeniu zapewnienia, że wielką przejęta jest cześć dla katolickiego duchowieństwa, narzeka, iż niektórzy z kapłanów korzystnie wyróżniają dziewczyny w upiętych modnie sukniach i nazywają je „freilinami” podczas gdy dziewczęta w strojach ludowych za coś niższego, pośledniejszego uważają. Na tę przykrą nam wiadomość odpowiadamy, że mogą to być tylko wyjątki, bo wogóle świat ocenia kobietę nie podług jej stroju, tylko podług wewnętrznych zalet, do których zalicza się pracowitość, oszczędność, skromność, czystość i życie cnotliwe. — Jak się zapatrywać należy na strój ludowy, wskazał nam jeden z wielkich papieży, pochodzący ze stanu włociańskiego, który przebrana z woli innych osób na strojną panią, swą kochaną matkę dopiero wtenczas powitał, gdy mu się w dawnym wiejskim stroju ukazała.

Dziękując zacnej naszej czytelniczce z Górnego Śląska za piękny jej list, prosimy, aby dalej swe znajome o znaczeniu skromnego lecz nader dla oka miłego stroju ludowego pouczała.

Prawda, że kobiety, naśladowujące w strojach francuskie bezbożnice dochodzą dalej niż inne, lecz tylko w złem. Bezwstydną próżność nie rodzi cnoty.

Powinny zapanować takie stosunki, że tylko moralnie zupełnie upadłe kobiety w nieskromny sposób ubierać się będą, a wtenczas i tych będzie ubywało.

Nie na to żyjemy, abyśmy jedli,
Ale na to jemy, abyśmy żyli.

Czem powinno być jedzenie.

Co innego jedzenie i proces odżywiania się a zupełnie co innego przekarmianie, stosowane u nas bardzo często wśród dzieci. My sami rzadko odżywiamy się tak, aby pożywane pokarmy obracały się na dobro naszego organizmu; jadamy nie regularnie, w różnych porach dnia, zamiast trzy czy cztery razy dziennie się posilać dla zaspokojenia głodu. Dla małych dzieci, potrzebujących nieraz więcej pokarmów, pięciokrotny posiłek na dobę byłby stanowczo wystarczający, tymczasem dzieci częstokroć co godzina i częściej coś spożywają, przez co jedzenie przeradza się w wysocę niezdrowe opychanie się.

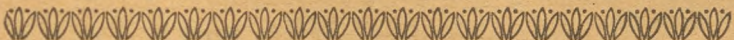
Najniepotrzebniej obarcza się ustawiczną pracą żołądek, przeładowując go pokarmami, których on niema czasu zużytkować i przyswoić sobie na korzyść. W stosunku do dzieci, czynimy to najeźściej ze względu na zapewnienie sobie chwilowego spokoju, aby nas dziecko nie nudziło. Jest to porządek wadliwy, zarówno ze względów zdrowotnych jak i wychowawczych.

— Nie dostaniesz już więcej, — powiada mama na pozór tonem stanowczym, a dziecko z buzią jeszcze pełną jedzenia wpada w złość i podnosi krzyk, wiedząc z doświadczenia, że w ten sposób wymusi najłatwiej coś u otoczenia.

Pomijając już niepraktyczny sposób podobnego odżywiania, przyzwyczajamy dziecko do niepotrzebnego łakomstwa, ustawicznego kapryśnienia i napięrań się dodatków.

Byłam naocznym świadkiem, jak w ciągu dwugodzinnej podróży, dziecko niespełna dwuletnie zjadło zjeść dwie gruszki, cukierki, bułkę, wypilo półlitrową butelkę mleka, potem niezwłocznie dostało cierpkie jabłko, a wkońcu bułeczkę z mięsem. Doprawdy — czy nie zawiele i czy nie zbytnia rozmaitość pokarmów po sobie następujących?... Owszem, urozmaicenie pożywienia jest nawet pożądanem, ale podobne ładowanie bez wyboru, więcej chyba szkodzi, niż pożytku przynieść może.

Tak sam nieład i brak wyboru w jedzeniu spotykamy także u osób starszych. Odżywianie niezbędne dla utrzymania naszego życia i zdrowia nie powinno być ładowaniem, smak podrażniającem. Dotychczas jednak zbyt mało zwracamy na to uwagę, tak w postępowaniu własnem, jako też w wychowaniu dzieci.



Wiara i wiedza.

Uczony Franciszek Roger Bacon (1214—1294) przewidział i przepowiedział większą część wynalazków nowoczesnych. Oto jego opis przyszłych aeroplanów w siedmset lat przed ich wprowadzeniem w życie: »Kiedyś będzie można zbudować aparaty do latania w powietrzu. Człowiek siedzący w środku będzie zdolny, obracając pewien mechanizm, wprowadzać w ruch skrzydła sztuczne, przez nie powietrze ujarzmić i wzbijać się w górę, jak ptak.«

Ten sam uczony mnich przepowiedział zaprowadzenie mostów wiszących, wynalazek prochu, zużytkowanie pary i wiele innych odkryć, które geniusz ludzki kilka wieków później dopiero wyzyskiwać począł.

Z trzynastego stulecia przenieśmy się do dwudziestego.

Ojciec Andrzej de Grandmaison, Jezuita, misjonarz w prowincji Kiang-nau w Chinach, który niedawno temu umarł, wynalazł anemometr, to jest instrument do mierzenia siły wiatru, funkcyonujący obecnie na szczycie wieży Eifel w Paryżu; dalej skonstruował aparat telegraficzny, umożliwiający wysyłanie większej liczby depesz od razu.

Z tego przekonujemy się, że wiara bynajmniej nie przeszkadza człowiekowi uczonemu w zagłębianiu się w tajemnicach przyrody, badaniu jej sił naturalnych i zużytkowaniu ich dla dobra ludzkości. Wobec niedorzecznego twierdzenia, że »religia ogłupia człowieka«, stwierdzić dobitnie można, że wiara i wiedza bynajmniej nie sprzeciwiają się wzajemnie, że człowiek im bardziej jest wierzący, tem też uczęszasz się staje. Mielśmy i zawsze mieć będziemy między ludźmi głęboko wierzącymi świątliwych uczonych najrozmaitszych gałęzi nauki i wiedzy.

	Praktyczne rady i wskazówki	
--	------------------------------------	--

Wypróbowany środek na wytępienie pluskiew.

Pluskwy, to plaga szczególnie w miastach, a trąca się ona ludzi, którzy nie zadają sobie

trudu do walki z nią. Zanieczyszczone wstrętną wonią powietrze, plamy trudne do wyprania w bieliznie, zakłócenie snu, wszystko to zachęcić powinno do tępienia tego wstrętnego owadu. Środek na to taki: Do pół kwarty zwyczajnej terpentyny wkruszyć kamfory dwa łuty. Po paru godzinach, gdy — zamieszczone w butelce, widzimy, że kamfora się rozpuściła, dolać pół kwarty nafty, i dwa kieliszki amoniaku płynnego. Przed każdorazowym użyciem roztwór dobrze w butelce wstrząsnąć. Ważną rolę przy tępieniu każdego robactwa jest czystość.

	Rozmaitości	
---	--------------------	---

Starzyzna źródłem chorób.

Ludzie tak się przyzwyczajają do nabywania wszelkiej taniej starzyzny, że nie pamiętają nawet o tem, iż dzięki takiej niby oszczędności narażają się na choroby i śmierć. Ten i ów zdrowy przedtem człowiek, zachorował niewiadomo z jakiej przyczyny i umarł na szkarlatynę, suchoty lub tyfus. Ani domyślił się niejedyn, że człowiek ten zaraził się od ubrania, które kupił za tanie pieniądze u żyda handlarza, albo, że spał w pościeli, którą otrzymał w spadku po zmarłej ciotce. Wszystkie te pierzyny, poduszki, kożuchy i t. p. rzeczy kupowane po zmarłych, są zarażone i każdy, kto z nich będzie korzystał, może zapaść na tę samą chorobę, jak ten, po kim te szmaty pozostały. Całe setki przykładów podobnych można wskazać, a tysiące ludzi, nie wiedząc o tem, pada ofiarą suchot i innych zaraźliwych chorób.

I śledzie zdrożeją. Sprowadzanie śledzi zostało z powodu wojny prawie zupełnie uniemożliwione. Z wybrzeża szkockiego nie można śledzi wcale sprowadzić, więc ograniczyć się trzeba prawie wyłącznie na śledziach holenderskich, zwłaszcza, że połów śledzi niemieckich w Morzu Północnem i tak jest skąpy, a w tym roku prawie wcale niemożliwy. Ponieważ zaś popyt na te śledzie jest nader wielki a Anglicy ponadto utrudniają rybołówstwo holenderskie, dlatego cena śledzi holenderskich wzrasta do niebywalej wysokości. Wobec takiego stanu rzeczy będzie można zastosować staropolskie przysłowie: »Bądź zdrow holenderski śledziu«.

	WESOŁY KĄCIK	
---	---------------------	---

Dobrze zrozumiał.

On: (czytając w oknie restauracji): Obiad od 12-tej do 3-ciej za 60 fenygów,
— Chodź, stara, tu za 60 fenygów można jeść przez całe trzy godziny!

Nie poznają go!

Wojciechowa: — Ach, moja Maciejowo, gdzieś się zabłąkał mój pięcioletni Staszek!

Maciejowa: — Bo to go tutaj nikt nie zna!

Wojciechowa: — Znać, to go już znają wszyscy, ale go bodaj poznają, bo go właśnie dziś tego wyszorowałam na gbie i szyi.

W urzędzie stanu cywilnego na wsi.

Pisarz: — Imię?

Naręczona: — Jagna.

Pisarz: — Panna?

Naręczona: — Nie panna.

Pisarz: — Więc wdowa albo mężatka, skoro nie panna.

Naręczona: — Panny są i na wsi dzwczęta. Niech pan zapisze: Jagna, córka Bartłomieja, to już wszyscy będą wiedzieli, kto to jest.

Walne Zebranie

Die Generalversammlung

podpisanej Spółki odbędzie się w niedzielę, dnia 15. listopada 1914 o godz. 1-szej po połud. na sali Domu Katolickiego w Buku.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania za rok 1913/14.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego z dnia 1. maja 1889.
4. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe wyłożone będzie od dnia dzisiejszego w biurze „Rolnika“.

Buk, 8. października 1914.

ROLNIK

Einkaufs- u. Absatzverein
Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Rada Nadzorcza.
A. Sokołowski, prezes.

der unterzeichneten Genossenschaft wird **Sonntag, den 15. November 1914** um 1 Uhr nachm. im Saale d. Katholischen Vereinshauses in Buk abgehalten werden.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1913/14.
2. Annahme der Bilanz, Decharge für Vorstand und Aufsichtsrat.
3. Beschlussfassung betr. § 49 des Genossenschaftsgesetzes vom 1. Mai 1889.
4. Wahl von 4 Aufsichtsratsmitgliedern.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht p. 1913/14 wird von heute ab im Geschäftslokal ausliegen.

Buk, d. 8. Oktober 1914.

ROLNIK

Einkaufs- u. Absatzverein
Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Der Aufsichtsrat.
A. Sokołowski, Vorsitzender.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

- Babimost**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.
Barcin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bartschin.
Brenno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Brenno b. Weinae.
Bukowiec (powiat nowotomyski), Bank ludowy E. G. m. u. H. Bukowiec (Kr. Neutomischel).
Bytyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bythin.
Chelmce, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Chelmce.
Chwałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Chwałkowo per Emchen.
Czarnków, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
Czempin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Czempin.
Dakowy Mokre, Bank Lud. E. G. m. u. H. Dakowy Mokre.
Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
Gąsawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
Golejewo, Bank Lud. E. G. m. u. H. Golejewo per Chojno.
Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.
Gołańcz, Bank ludowy dla Gołańczy i okolicy E. G. m. u. H. Gollantsch.
Grabów, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Grabow (Bz. Pos.)
Janówiec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Janowitz (Bz. Bromberg).
Jaraczew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jaratschewo.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kamieniec, Bank Kółka Włościańskiego E. G. m. u. H. Kamieniec (Bz. Posen).
Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
Kobylin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kobylin.
Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Kórnik, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Kurnik.
Krobias, Bank Ludowy w Krobie E. G. m. u. H. Kröben.
Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.
Krzywiń, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kriewen.
Książ, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Xions.
Kwilcz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kwiltzsch.
Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).
Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
Ludzisko, Bank Lud. E. G. m. u. H. Ludzisko p. Markowitz (Bz. Bromberg).
Lwówek, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Neustadt b. Pinne.
Łabiszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Labischin.
Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

- mnicy**, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.
Michorzewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Michorzewo.
M. Górka, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Görschen.
Mieszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Mieschkow.
Mieścisko, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Marktadt.
Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstadt.
Miłostaw, Bank Lud. w Miłostawie E. G. m. u. H. Miłostaw.
Mosina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Moschin.
Nekla, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Nekla.
Opolań, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Adelnau.
Opalenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Opalenitza (Bz. Posen).
Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ottorowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Ottorowo.
Pakość, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pakosch.
Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.
Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
Poniec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Punitz.
Poznań, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Posen.
Poznań, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Skarżona E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.
Raszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Raschkow.
Rawicz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rawitsch.
Rogowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogowo (Bz. Brbg).
Rogoźno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogasen.
Rozdrażewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rozdrazewo.
Skoki, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schokken.
Strzałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Stralkowo.
Sulmierzyce, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Sulmierschütz.
Swarzędz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schwarsenz.
Szamotoły, Bank Lud. — Volksbank E. G. m. u. H. Samter.
Śmigiel, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schmigel.
Ujście, Volksbank zu Usch, E. G. m. u. H. Usch.
Wągrowiec, Bank Ludowy Wągrowiecki E. G. m. u. H. Wongrowitz.
Wielichowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wielichowo.
Więcbork, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Vandsburg W/Pr.
Witkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Witkowo.
Wronki, Bank Ludowy we Wronkach E. G. m. u. H. Wronke.
Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.
Zaniemyśl, Bank Rolniczy E. G. m. u. H. Santomischel.
Zbąszyń, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bentschen.
Znin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Znin.

Sprzedaż detaliczna:
Wehód z ulicy Włankowej.

WINA
Górnówegierskie
litr od 2⁰⁰ Mk.

Mozelskie	but. 3/4	od 100
Reńskie	but. 3/4	od 125
Francuskie	but. 3/4	od 135
Hiszpańskie	but. 3/4	od 175
Musujące	but. 3/4	od 350
Szampańskie butelka oryg.		od 600
Koniaki	litr	od 225
Rumy	litr	od 225
Araki (werszyni)	litr	od 225

Kupcom i hotelom
znaczący rabat

poleca we wielkim wyborze
A. Piltzner
w Poznaniu || Młd pod Tokajem
przy Starym Ryнку nr. 6. || własne winnice.

Na dzień zaduszny
lampki żelatynowe i szklane
i świece na groby
poleca we wielkim wyborze po znanych niskich cenach
Centralna Drogeria
J. Czepczyński,
Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 3238.

Bacność Rodacy!
Z powodu objęcia gospodarstwa mam na sprzedaż mój maszyn murowany (2621)
gościniec
jedynej we wsi, na miejscu jest szkoła, poczta, doktor, do tego należy 5 morgi roli i ogród owocowy, nadmieniam, że teren jest bardzo dobry, bo daleko do miasta, sprzedam za cenę 25,000 marek, wpłaty 5000 marek. Zgłosz. przyjm.
P. Nowak
Borski, Kr. Konitz (Wpr.)

Poszukuję **dzierżawy**
PIEKARNI
na ożywionej wsi. — Zgłoszenia przyjmuje (2643)
F. Samolewski, Gostyń.
Poszukuję **dzierżawy**
kramu tow. kolonialn.
lub **gościńca**
w mieście albo we wielkiej wsi, gdzieby była pewna egzystancja — Zgłoszenia przyjmuje eksped. **Przewodnika Katol.** pod nr. 2620.

Kuźnia
kompl. do dzierżawy lub z domostwem i kilkoma morg. roli do sprzedaży. Zgłoszenia wprost do właścicieli **pani Sobczak** w Krotoszynie, Ostrowerstr. 2, lub w Poznaniu, ulica Moltkego nr. 15, do portjera. (2614)

Dom. **Dzięczyn**
per **Punitz**
potrzebuje
stelmacha
który wedle potrzeby inne prace wykonywać musi, od 1. stycznia 1915. Musi być pilny i chętny.
(2595) **Zarząd.**

Potrzebna natychmiast
elewka
na wieś do mojego domu; wyszłam zająć się każdą robotą. Za naukę płaci gospodyni. Zgłoszenia do eksped. Przew. pod nr. 2637.

Dom. **Skoraszewice**
per **Pempowo**
poszukuje od 1. stycznia 1915
ogrodowe
kawalera, wydoskonalonego
stelmacha
z zaciętnikiem i
fornalą
żonatego. (2389)

Sprzedaz drzewa.

Dnia 31-go października r. b. przed południem
od godziny 10-tej począwszy, będzie w sali licytacyjnej
w Strugach

z rewiru Piec górny

przez licytację sprzedanych:

145 mp. sosnowych szczypów I.	} z kwadry 67 a. 56 c.
9 " " II.	
138 " " pieńków	
72 " sosn. kupek gałęziowych	
27 " olszynowych szczypów I.	} z kwadry 49 a. 66 c. 40 i 57.
1 mp. jabłonkowych szczyp. I.	
3 " gruszkowych pieńków	
60 " sosnowych kupek	

Przygodzice, dnia 12. października 1914.

Nadleśniczy Matyas.

Potrzebny natychmiast

St. Szalczyński

Zakład dentystyczny,
Rogożno, ul. Poznańska
obok poczty.
Wprawia sztuczne zęby,
złote korony,
mostki i styłowe zęby,
wyrwa bez bólu
i leczy chore zęby.

organista

kawaler, wolny od wojskowości.
X. Różycki,
Gnin per Grätz (Posen).

Organista

żonaty potrzebny zaraz
w Broniszewicach
per Marienbronn,
Kreis Pleschen.

Organista

kawaler, któryby zarazem speł-
niał obowiązki kościelnego,
potrzebny zaraz. Zgł. przyjm.
Dóór kościelny we Witaszyczach
(Witaschütz, Kreis Jarotschin).

Potrzebny od 1. XI. 14.

organista

kawaler, albo żonaty z małą
familiją, w Ruchocicach.
Zgłoszenia osobiste tylko na
życzenie. **Proboszcz.**

Potrzebny zaraz

chłopiec

młodszy do kredensu, na
zasługi i liberyą. Uczciwość
i pilność wymagane. Zgłosz.
pism. pod nr. 2628 do eksp.
Przewodnika Katol.

Biegła młodsza

sprzedawaczka

wymowna, do składu tow. krót-
kich i konfekcyj, potr. zaraz.

Fma. „EXPORT“

St. Jaśkowski, Strzałkowo.



Największy specjalny magazyn
okryć damskich

M. Malinowski

Stary Rynek 57

parter i I. piętro
poleca

Nowości

Kostiumy, spódnice
Ulstry, suknie, bluzki
Paletoty pluszowe
Paletoty sukienne
Paletoty astrachanowe
Kołnierze futrzane
Okrycia dla dziewcząt.

Wielki wybór!

Nizkie stałe ceny!

Zdolny, pilny i trzeźwy

kowal

egzaminowany w podkuwaniu
koni, wolny od wojskowości,
na wysokie zasługi i deputat,
potrzebny od 1. stycznia 1915.
Zgłoszenia przyjmuje (2027)

Dom. Niem. Przysieka
Kreis Schmiegel.

Elektrotechnik

obeznany także dokładnie
z maszynami w tartaku, po-
trzebny od 1. XI. 1914. —
Zgłoszenia i podanie pre-
tensji upr. się do eksped-
ycyjl Przewodnika Ka-
tolickiego pod nr. 2633.

Pokojowa

z dobrem prasowaniem po-
trzebna zaraz lub od 1. I. 15.
Kopie świad. przesać p. adr.:
Rzewuska, Arcngowo
per Gnesen 2. (2613)

Dom. Kosmowo
p. Zydowo, Kr. Witkowo,
poszukuje zaraz

dziewczyny wiejskiej

do wszelkiej pracy we dworze,
następnie wydoskonalonej

starszej praczki.

Dom. Łaszczyn
p. Bawiez (Rawitsch)

poszukuje zaraz lub od 1. I. 15.
dwóch silnych

dziewczyn,

na 100 talarów pensji, któ-
reby dojem i oprętem obory
zająć się chciały. (2635)
Szaniecka.

bakiernik i czeladnik
kowiński mogą się za-
raz zgłosić.

Fr. Warkocki, Jarocin.

2 uczni synów uczciwych
rodziców; celem
wyuczenia się piekarstwa
przyjmie mistrz piekarski
A. ŁAJP, Poznań, Chwa-
liszewo nr 9. (2029)

Wolontaryusza i ucznia

przyjmie zaraz do składu tow.
kolonialnych, delikatosów, win
i cygar i restauracji (2622)
W. Bartkowiak
Gniezno-Gnesen, Lorenzstr. 13 b.

Ucznia syna uczciw. ro-
dziców, przyjmie
zaraz do swego

handlu tow. kolonial., win, cy-
gar, nasion, farb itd. (2600)
Stanisław Nowacki
Grodzisk — Grätz i. P.

Ucznia który ma chęć
wyuczenia się

ogrodnictwa, przyjmie pod
dogodn. warunk. Piaskowski,
główny ogrodnik w Lubostroniu
pod Łabiszynem (Labischin).

Dom. Czerwonawieś
p. Kriewen (pow. Kościański)

potrzebuje na osobny folwark
1. I. 1915 lub 1. 4. 1915

włódarza fornali ręczniaków

ze zacięźnikiem. Zgło-
szenia uprasza się do (2636)
Zarządu.

Ucznia

z porząd. domu przyjmę każ-
dego czasu w grunt. naukę pie-
karstwa. Za czas nauki otrzy-
ma uczeń 200 M. na garderobę
A. Konwerski, mistrz pie-
karski, Poznań, Piekary nr. 4.

UCZNIA

syna uczciw. rodziców, poszu-
kuje zaraz lub później (2610)

J. Górny

skład tow. kolon., win i cygar,
Znin — Znin.

Czeladnik kowiński

szuka stósownej pracy. Zgłosz.
pod adr.: **Stanisław Raudr**
b. J. Wittot — Renzel b.
Kwiekborn, Schleswig Hollstein.

Organista,

uczeń szkoły regensburgskiej,
wsparty dobrmi świad., szuka
posady. Łask. zgłosz. do eksp.
Przew. pod nr. 2619.

Kowale

Dojarze

Włódarze

Świniarze

Futermajstry

Stangreci

i wszelki inny personel rolni-
czny poszukiwany. Zgłosz.
z świadectwami przyjmuje.

Arbeitsamt, Posen W. 3
Centralstr. Nr. 2.